



220 tys. uczniów rozpoczęło rok szkolny

Bez mundurków, z e-dziennikiem

tekst

TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Mocne duchowe akcenty na koniec wakacji to już stałe wydarzenia każdego roku. Tak było w Ołtarzewie, gdzie na zaproszenie pallotynów przyjechało 500 młodych bawiących się przy muzyce Full Power Spirit i seminaryjnego zespołu rockowego. Tak było w Kuklówce, gdzie odbywał się VII Festiwal Młodych i parafialny festyn. Tak było też po raz czwarty na ul. Żytniej, gdzie zagrała Jasna Liryka i TGD. Bo wiara, choć należy do porządku nadprzyrodzonego i rządzi się prawami duchowymi, musi również stąpać mocno po ziemi. W zabawie i radości jest mnóstwo chrześcijaństwa.

Bez mundurków, za to z elektronicznymi dziennikami – tak będzie wyglądać edukacja w Warszawie do czerwca 2009 r. 220 tys. uczniów rozpoczęło naukę w szkole.

Kiedy władze Warszawy poinformowały o planach wprowadzenia e-dzienników do wszystkich szkół w mieście – rozgorzała dyskusja, podobna do tej, która przetoczyła się w mediach rok temu. Wówczas po raz pierwszy dzieci miały pójść do szkoły w mundurkach. Pomysł się nie sprawdził, mundurki kosztowały rodziców dużo: i pieniędzy, i nerwów. Czy tak samo będzie z e-dziennikiem, który da im dostęp do ocen dziecka, wpisywanych na bieżąco przez nauczycieli, i umożliwi kontrolę, czy dzieci nie wagarują? Nowy rok szkolny jest ostatni przed planowaną przez



TOMASZ GOŁĄB

W liceum nazaretanek mundurki są częścią tradycji szkoły. Ale w większości placówek nie będą już obowiązkowe

rząd reformą oświaty. Od września 2009 r. ma się rozpocząć stopniowe posyłanie do szkół dzieci sześciolletnich. Zimowa przerwa świąteczna będzie trwała od 22 do 31 grudnia, a wielkanocna od 9 do 14 kwietnia. Ferie zimowe będą w terminie od 19 stycznia do 1 lutego. Rok szkolny zakończy się 19 czerwca. Diecezjalna

inauguracja roku szkolnego odbędzie się 7 września w sanktuarium MB Nauczycielki Młodzieży na Siekierkach (dojazd autobusami 108 – do przystanku Siekierkowska oraz 167, 119, 143 i 301 – przystanek Siekierki-Sanktuarium). O godz. 11.00 rozpocznie się V Forum dyskusyjne pt. „Największa jest miłość”. **gr**

Zablokowali stolicę



JAKUB SZYM CZUJK

MANIFESTACJA. Według policji w demonstracji wzięło udział 30 tys. związkowców. Według nich samych – 50 tys.

Kilkadziesiąt tysięcy związkowców NSZZ „Solidarność” domagających się od rządu godnych płac i godnych emerytur sparałizowało 29 sierpnia Warszawę. Największa od 1996 roku demonstracja „Solidarności” odbywała się pod hasłem „Godna praca i godna emerytura to godne życie”. Związkowcy zebrali się pod Grobem Nieznanego Żołnierza, skąd pod setkami flag i transparentów i w huku petard, ryku trąb, wyciu syren i wibrującym hałasie tysięcy piszczałek ruszyli Alejami Ujazdowskimi, protestując przeciwko nowelizacji kodeksu pracy. Przodem szła grupa gdańskich stoczniowców z kukłą premiera Donalda Tuska, którą przed kancelarią premiera podpalono. Do wieczora miasto stało w ogromnych korkach. ■

Demokracja bez religii – uboga

ODPRAWA KATECHETYCZNA. 25 dyplomów za ofiarą pracę katechizacyjną w szkole, szczególnie osiągnięcia i długoletni staż wręczył podczas odprawy katechetycznej abp Kazimierz Nycz. – Bez was katecheza w archidiecezji warszawskiej byłaby kulejąca – chwalił katechetów metropolita, zachęcając do cierpliwości wobec uczniów. – Może ziemia bywa skalista, a wokół ciernie, ale wasza posługa przyniesie z pewnością owoce. Arcybiskup Warszawy zwracał też uwagę na niebezpieczną tendencję

prywatyzowania wiary. – A przecież bez religii nawet najlepsza demokracja będzie uboga. Religia nie może być gorsetem, który się zdejmuje, idąc w życie, ale integralnym składnikiem procesu wychowania, które zaczyna się w rodzinie, odbywa się w szkole i trwa w parafii – mówił abp Nycz. W trzech turach odprawy katechetycznej wzięło udział blisko 1200 katechetów z lewobrzeżnej Warszawy i okolic. W każdej z grup swoimi doświadczeniami dzielił się mazowiecki kurator oświaty Karol Semik.



JAKUB SZYMCIUK

Z warszawskimi katechetami spotkał się także mazowiecki kurator oświaty Karol Semik

Abp Nycz: – Europo, wróć do korzeni!



JAKUB SZYMCIUK

– Europa nie znajdzie tożsamości bez powrotu do korzeni chrześcijańskich – mówił w homilii abp Kazimierz Nycz

ODSTONIĘCIE POMNIKA. Prezydent Lech Kaczyński odstąpił ufundowany przez siebie pomnik patrona Europy przed kościołem ss. sakramentek na Nowym Mieście. Dziękował też siostram benedyktynek sakramentkom, które – jak powiedział – dziś służą najlepszej sprawie. Podczas Mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem kard. Józefa Glempa w intencji tysięcy warszawiaków poległych w Powstaniu Warszawskim pod gruzami kościoła św. Kazimierza prezydent przekazał też w darze dla klasztoru

monstrancję. Abp Kazimierz Nycz w homilii przypomniał, że dzieło św. Benedykta stworzyło nową jedność duchową i kulturową, jedność wiary chrześcijańskiej podzielanej przez narody całego kontynentu. – Tak z Benedykta narodziła się rzeczywistość, którą nazywamy dziś Europą – mówił metropolita warszawski. – Dziś Europa, która wyszła z minionego stulecia głęboko zraniona przez dwie wojny światowe, po upadku wielkich ideologii, poszukuje własnej tożsamości – mówił abp Nycz. Podkreślił jednak, że „Europa nie znajdzie tożsamości bez powrotu do korzeni chrześcijańskich, do duchowości, jaką dał Europie św. Benedykt i jego wielkie dzieło”. – Bo bez tych życiodajnych soków człowiek zostanie wystawiony na niebezpieczeństwo wiary w swoją samowystarczalność i samozbawienie. To jest nowa utopia, która przyniosła Europie w XX wieku bezprecedensowy regres w historii ludzkiej – przestrzegali metropolita.

Z tańcem przez wieki



MARCIN KIEDO

Zaprezentowano tańce z okresu średniowiecza, renesansu, baroku, a także z XIX wieku

HISTORIA. Już czwarty raz warszawiacy mieli okazję spotkać się z historią na Festiwalu Tańca Dawnego „Korowód”. Na scenie Lapidarium oraz w Parku Wilanowskim zaprezentowano tańce z okresu średniowiecza, renesansu, baroku, a także z XIX wieku. Począcie podróży w czasie zapewniły układy choreograficzne zrekonstruowane na podstawie zachowanych autentycznych zapisów oraz barwne stroje, które członkowie zespołów szyją

sami, kierując się rycinami z epoki. Działania te wchodzi w skład tzw. ruchu osłtwienia historycznego. – Zbliżenie się do kultury dawnej daje ogromną satysfakcję. To dla nas duże wyzwanie pokazać elementy historii w sposób miły dla oka – mówi Małgorzata Rekosz prowadząca zespół Ver Vetustatis. Oprócz spektakli tanecznych zaproponowano także koncert muzyki dawnej w wykonaniu zespołu Floripari z Krakowa oraz wykład o kulturze dworskiej.

Odpust w Kuklówce



JAKUB SZYMCIUK

31 sierpnia w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Kuklówce w dniu odpustu parafialnego odbył się VII Festiwal Młodych. Hasłem tegorocznego festiwalu, podczas którego odbyły się koncerty m.in. zespołów New Day, Porozumienie, Regau, Koinonia, były słowa: „Postępujcie jak dzieci światłości”

GOŚĆ WARSZAWSKI

warszawa@goscniiedznielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-551 Warszawa, ul. Mokotowska 43
TELEFON/FAKS 022 621 57 99, 022 629 02 67
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Marcin Brzeziński – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska



Chcieliśmy ugościć młodych, jak najlepiej potrafimy – mówili pallotyni

Ołtarzew: Pallotyńskie Spotkanie Młodych 2008

Full Power Pallotti

500 młodych zjechało w ostatni weekend sierpnia do Wyższego Seminarium Duchownego Księży Pallotynów w Ołtarzewie. Śpiewali, tańczyli, słuchali świadectw. – **ładowaliśmy duchowe baterie** – mówili.



Dzień zakończył się sakramentem spowiedzi i modlitwą uwielbienia



W sobotę młodzi uczestniczyli we Mszy św. z uroczystym rozesłaniem sprawowanej przez bp. Antoniego Długosza



Koncert dał również rockowy zespół seminaryjny



Do Ołtarzewa przyjechało 500 młodych ludzi z całej Polski



Był czas, żeby poszaleć pod sceną. Zwłaszcza gdy wieczorem zagrał zespół Full Power Spirit



Pallotyni zapraszają już na przyszłoroczne spotkanie

ZDJEŃCIA JAKUB SZYMCIUK

Kadencyjność proboszczów

Gdy zmienia się kapitan

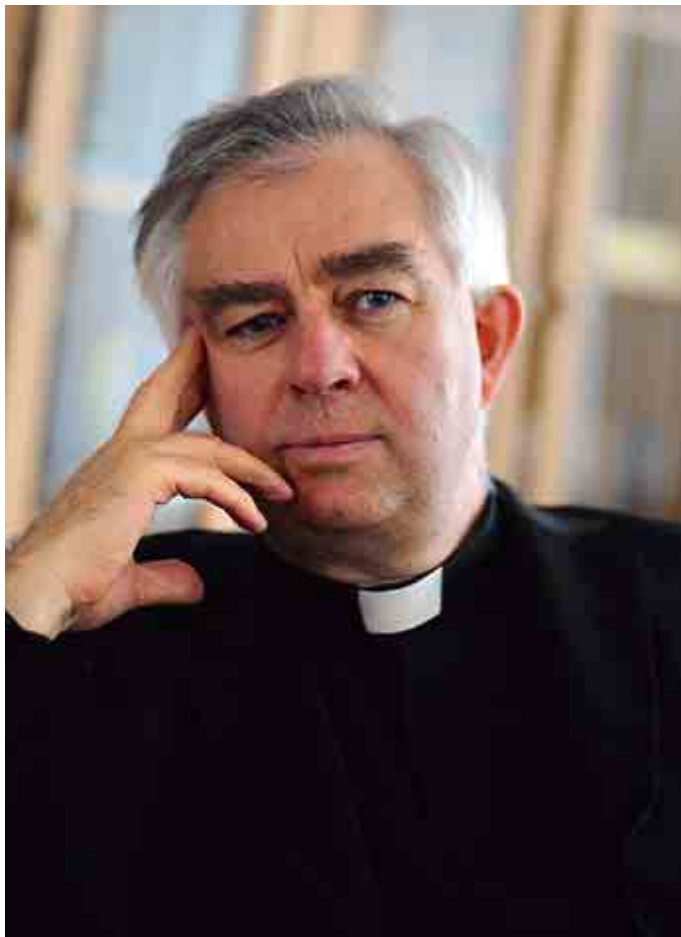
Z ks. Leszkiem Slipkiem, proboszczem parafii św. Andrzeja Apostoła, autorem książki „Parafia, jakiej pragnę”, rozmawia Tomasz Gołąb

Tomasz Gołąb: Biskupi na Jasnej Górze zastanawiali się nad wprowadzeniem kadencyjności proboszczów. Jak powinno to wyglądać?

Ks. Leszek Slipiek: – To dobre rozwiązanie z punktu widzenia biskupa diecezji. Daje mu możliwość przeniesienia proboszcza do innej parafii bez podania przyczyny. Ale jednocześnie biskup może zdecydować o pozostawieniu księdza w danej parafii na kolejną kadencję, jeśli efekty jego pracy są zadowalające. Opierając się na własnym doświadczeniu duszpasterskim, postulowałbym wprowadzenie kadencji 10-letniej z możliwością nieograniczonego przedłużania jej o kolejne, 5-letnie okresy. Ten pierwszy okres musi być dłuższy, bo proboszcz musi poznać wspólnotę, którą prowadzi. I na owoce jego posługi trzeba poczekać trochę dłużej.

Ale przyjdzie kolejny proboszcz i zrobi wszystko po swojemu...

– Dlatego potrzebny jest w każdej parafii plan pastoralny,



JAKUB SZYMCIUK

z potwierdzony przez biskupa przy okazji wizytacji. Plan musi uwzględniać możliwości, potencjalną energię i umiejętności osób i grup zaangażowanych w życie parafii, ale także różnego rodzaju przeszkody. Powinien jednak powstawać przede wszystkim z myślą o potrzebach parafii i jej wspólnoty, wyznaczać

liczbę posług w niej potrzebnych i określać poziom ich jakości, wskazywać hierarchię celów możliwych do osiągnięcia i wysuwać na pierwsze miejsce sprawy najpilniejsze.

Plan pracy duszpasterskiej w parafii jest obiektywnym punktem odniesienia dla wszystkich, tzn. prezbiterów, diakonów, osób

konsekrowanych i świeckich, a także dla wszystkich stowarzyszeń, ruchów i grup działających w ramach parafii. Powinien podlegać co roku rewizji i modyfikacji, koniecznie z zachowaniem ciągłości wobec już zrealizowanych zgodnie z nim zadań.

Inaczej mówiąc: mimo że przychodzi nowy kapitan, statek zmierza obranym kursem. Otwiera to przed kapłanem duże pole do działania, do wykazania się pomysłowością i kreatywnością, a jednocześnie wzmacnia jego poczucie odpowiedzialności za powierzony mu lud.

Według bp. Stanisława Budzika, sekretarza generalnego KEP, pomysł kadencyjności wynika z troski o dobro duszpasterskie wiernych. To znaczy, że powinni mieć w tej sprawie jakiś głos?

– Przy podejmowaniu decyzji o mianowaniu nowego duszpasterza danej parafii biskup powinien brać pod uwagę znajdującą odzwierciedlenie w takim planie specyfikę struktury i pracy duszpasterskiej w tejże parafii, a z drugiej strony predyspozycje kandydata. Ale pytanie, czy nie byłoby dobrze, by biskup, szukając odpowiedniego kandydata, wysłuchał także opinii wiernych świeckich, w jakie cechy powinien być wyposażony kapłan, który byłby zdolny kontynuować plan pracy duszpasterskiej w ich parafii. Moim zdaniem, byłoby to z korzyścią dla wspólnoty. Choć oczywiście ostateczna decyzja należy do biskupa. ■

■ R E K L A M A ■

od poniedziałku do piątku
od 14:56 do 6:00
w weekendy od 0:00 do 24:00

www.radiojozef.pl

radio JÓZEF plus radio

od poniedziałku do piątku od 6:00 do 14:56

od 1 lipca na 96,5 fm

Plus radio JÓZEF

od 1 lipca na 96,5 fm

Festyn
„Żytnią do Nieba”

Urodziny Faustyny

Jak uczcić urodziny świętych i błogosławionych? Modlitwą czy dobrą zabawą? Najlepiej na oba te sposoby – tak jak na Festynie Świętej Faustyny „Żytnią do Nieba”.

Za sceny na boisku XXX LO, z której w ostatni weekend wakacji padały pełne duchowych uniesień słowa objawień św. Faustyny, widać było ogromnego żółtego słonia trzęsącego się pod skokami dzieci. To część bogato wyposażonego placu zabaw na festynie „Żytnią do Nieba”, organizowanego przez parafię z ul. Żytniej ku czci Świętej Sekretarki Boga. Dla niektórych ten kontrast mógł wydawać się rażący.

– Naszym spotkaniem chcielibyśmy rozbić myślenie, które ostro rozgranicza wiarę od życia i wydziela dla religii tylko pewną sferę. W końcu zabawa nie jest czymś złym i grzesznym... – tłumaczy proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego, ks. Tadeusz Polak, organizujący po raz czwarty z pomocą dzielnicy Wola rodzinny festyn.

Tomasz Zubilewicz, prowadzący imprezę zagadywał siostry przygotowujące się do przedstawienia na podstawie „Dzienniczka” świętej.

– Czy św. Faustyna też grała na gitarze?

– Może nie, ale coś jej w duszy na pewno grało.

Balonikiem do nieba

Poważniejsza część obchodów urodzin św. Faustyny odbyła się wcześniej. Przez trzy dni można było podczas konferencji w kościele rozważać życie świętej oraz tajemnicę chrześcijańskiej nadziei. Ale na festynie można było nie tylko zaopatrzyć się w Pismo Święte



ZDJEŃCIA MARCIN KIEDIO

Na IV Festyn „Żytnią do Nieba” przyszły całe rodziny

od głośników. Także hiphopowa grupa Jasna Liryka znajduje odbiorców nie tylko wśród najmłodszej części publiczności. „Żytnią do nieba, diabłu duszy nie sprzedam” skandują wokaliści.

– Dziś wiele granic się zaciera, miesza się dobro ze złem. Nam chodzi o pokazanie, że w bardzo różnych formach można przekazać tę samą prawdę, prawdę Ewangelii. Zarówno językiem sióstr, jak i muzyków – tłumaczy ks. Tadeusz.

W strefie uwielbienia

– Mam ponad 50 lat, ale uwielbiam taką muzykę. Jak się zacznie gospel, będę tańczyć pod sceną – obiecuje jedna z parafianek. Rzeczywiście, występ zespołu Trzecia Godzina Dnia sprawia, że krzesła stają się już zupełnie bezużyteczne. Przy takiej muzyce trudno spokojnie usiedzieć. Kolorowe flagi powiewają w świetle reflektorów, ręce unoszą się w górę w geście uwielbienia. Muzycy zapraszają do wspólnej modlitwy: „Panie, dziękujemy, że nie mogłeś patrzeć na to, że byliśmy daleko, byliśmy obcy, pozbawieni relacji z Tobą. Zmartwychwstałeś i obmyłeś mnie swoją krwią. Oddaję Ci moje życie”. Według planu koncert powinien zakończyć się o godz. 20.15, muzykom jednak niełatwo było zejść ze sceny.

– Trzecia godzina dnia to w naszej rachubie czasu dziewiąta rano. Teraz jest dziesiąta wieczorem. Czemu zespół gra nie o swojej porze? – pyta ks. Tadeusz. – Bo od czasu zmartwychwstania Chrystusa każda godzina jest błogosławiona.

Ewa Glińska



Roztańczone siostry z klasztoru przy ul. Żytniej



Niebieskie balony zaniósł do nieba dziesiątki intencji

i różniane, ale także posilić kielbaską czy chlebem ze smalcem albo zakupić do domu ceramikę.

– Takie spotkania pozwalają zjednoczyć parafię – mówi Michał, który na festyn przyjechał z Jelonek.

– Czy moglibyśmy już wypuścić nasze baloniki z modlitwami? W domu czeka obiad – prosi księdza Tadeusza jedna z parafianek. Zespół „Bogu jedynemu chwała” wykonuje właśnie pieśń uwielbienia. Niebieskie baloniki z intencjami zaczynają szturmować niebo. O pokój na świecie. O powołania kapłańskie. O światło

Ducha Świętego w nowym roku szkolnym.

Grzmoty i chrzęsty

Rockowy zespół Porozumienie wprowadza na scenę inny klimat. Już pierwszy utwór daje poczucie, że swoją energią muzycy mogliby obdzielić małą elektrownię.

– Uprzedzam, że tak to mniej więcej będzie wyglądać. Ale śpiewać psalmy nawet w wersji rockowej może każdy – uspokaja gitarzysta. Pod sceną podryguje nie tylko młodzież. – Hałas mi przeszkadza, ale taką muzykę to ja lubię – zapewnia starszy pan, odsuwając się nieco



Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia

Mamo, ja chcę do

NIEZWYKŁE PRZEDSZKOLE. Chciałem napisać o tym, jak córka byłego wicepremiera w przedszkolu bije po głowie gumowym młotkiem potomka ministra spraw zagranicznych. Nie dałem rady. **Bo w ich przedszkolu nie ma w ogóle zabawek...**

tekst

TOMASZ GOŁĄB

tgolab@goscniedzielny.pl

Nasze dzieci nie mają czasu na zabawę – mówi śmiertelnie poważnie Katarzyna Makulec, wicedyrektor „Strumieni”, najmłodniejszego przedszkola w Warszawie.

Największe w Polsce

Ojciec trójki dzieci (w tym pięcioletniej Kasi), członek zarządu Stowarzyszenia Wspierania Edukacji i Rodziny „Sternik” i współzałożyciel „Strumieni”, Piotr Podgórski pokazuje listę z dwustoma nazwiskami rodziców, których dzieci we wrześniu nie dostały się do przedszkola:

– Teraz pan rozumie, dlaczego zbudowaliśmy największe w Polsce przedszkole? – pyta.

Prawdę mówiąc: jeszcze nie rozumiem.

– Przecież żeby się do was dostać, trzeba wyłożyć gotówką 14 tysięcy. A później niemałe czesne – mówię, nie wiedzieć czemu ścisząc głós.

– To prawda, chociaż brak pieniędzy nigdy nie był powodem odmowy przyjęcia dziecka. A po drugie to zwrotny wkład w budowę przedszkola, inwestycja w coś najcenniejszego: wychowanie i edukację swojego dziecka – przekazuje Piotr Podgórski.

– Przedszkole to najlepszy czas na formowanie człowieka. 6 czy 10 lat to trochę późno na kształtowanie na przykład woli. Formowanie człowieka trzeba zacząć jak najwcześniej – dodaje Dobrochna Lama, dyrektor „Sternika”. Trudno zaprzeczyć.

Marysiu, wstawaj. Już piąta.

Dwadzieścia po ósmej były wicepremier prawie wbiega do dziecięcej szatni. Buziak na pożegnanie córki: bez płaczu, bez stresu... Na widok obiektywu robi jednak odwrót. Zręcznie omijając zdumionych rodziców, którzy od niedawna – jak Agata Rozbicka, mama Michalinki z grupy Biedroneczek – przyprowadzają swoje dzieci na ul. Lokalną 51.

– O przedszkolu powiedział nam deweloper, od którego kupiliśmy mieszkanie, niedaleko stąd – mówi pani Agata.

Ma szczęście. Na przedszkole składała się cała rodzina, bo wszystkie pieniądze, które mieli, włożyli w pięciopokojowe mieszkanie na osiedlu Szachowa w Miedzeszynie. W banku nie daliby im kredytu już nawet na bułkę. Dlaczego więc Rozbiczcy powinni być szczęśliwi? Bo inni rodzice zamieniali domy, żeby mieszkać bliżej przedszkola. Albo do dziś wożą dzieci z odległych o 40 kilometrów Łomianek czy Piaseczna.

Ci, którym znajomi opowiadają o „Sterniku” i metodach wychowania, kontynuowanych później w podstawówkach stowarzyszenia, szybko łapią bakcyła. A wiadomość o „najlepszym przedszkolu dla twojego dziecka” podawana jest z ust do ust tylko najbliższym przyjaciółom. W tym roku jeden z tatusiów złożył papiery swojego dziecka przed narodzinami. W rubryce „data urodzenia” przejęty wpisał: „prawdopodobnie 4 marca”. Podań właśnie urodzonych jest ponad 40.

Dzieci nasze drogie

Kama Prina Cerai w przedszkolu „Strumienie” ma dwójkę dzieci. Mimo że naprzeciwko domu ma przedszkole siostr zakonnych, dla Sary (w zerówce) i Very (w Wiewiórkach) wybrała placówkę prowadzoną przez stowarzyszenie „Sternik”.

– Kiedy dwa lata temu Sara zacięła się podczas występów i jako jedyna nie powiedziała swojej kwestii, wiedziałam, że z problemem nie zostaną sama. Każde dziecko, oprócz przedszkolanki, ma także tzw. tutora, czyli opiekuna, który kilka razy do roku spotyka się z rodzicami i wspólnie zastanawia, jak rozwiązać konkretne problemy – mówi mama czwórki dzieci.

– Czwórki?

– No właśnie, muszę pędzić, bo Mela śpi w samochodzie...

Głupio pytam. W przedszkolu „Sternika” rodzice śmieją się, że zjawiskiem jest tu kobieta, która nie jest w ciąży, albo taka, która nie

JAKUB SZWACZUK



pani!



rodziła w ostatnim roku. W przedszkolnym biuletynie jakiś czas zamieszczano zdjęcia braciśzków i siostrzyczek, ale już dawno przestały się mieścić.

A propos. Właśnie odebrałem telefon. Wczoraj pani Kama urodziła Samuela. 4200 wagi, 58 cm wzrostu. Rośnie kolejny kandydat do „Strumieni”.

Gimnastyka katolika

Pomarańczową betoniarę Marcin położył na zielonej wykładzinie w przedszkolnej kaplicy. „W imię Ojca i Syna...Tato, jak to było?” – wielkimi oczami spojrzął na tatę, z którym tak rozpoczyna każdy dzień w przedszkolu. Janusz Wardak burzy się, gdy mówię, że to przedszkole dla bogatych.

– Nie dla bogatych, tylko dla dobrych – precyzuje Wardak, właściciel firmy komputerowej.

Za dwadzieścia dziewięć. W drzwiach niemal zderzam się z księdzem. Śniada cera, południowy akcent. Kaplica jest obok przestronnego korytarza, gdzie dzieci mają ćwiczenia gimnastyczne. Drzwi obok – konfesjonał, z dwugodzinnym dyżurem spowiednika: dla rodziców i personelu. Msza św. codziennie o 11. Tylko w poniedziałki o 8:30. Czy wspominałem o codziennej modlitwie w grupach, przed rozpoczęciem zajęć?

Dzieci ćwiczą co miesiąc inną cnotę: raz punktualność, innym razem grzeczność. Jeśli problemem jest sprzątanie zabawek, w przedszkolu i w domu zadania są zsynchronizowane. Bywa jednak i tak, że rodzice usłyszą czasem, że „mówienie przepraszam” to było, ale w zeszłym miesiącu... Bywa, że tutor na ich skargę na lenistwo dziecka zapyta, czy sami w sobotę przypadkiem nie śpią do dwunastej, pozwalając dzieciom bez umiaru siedzieć przy komputerze.

Hełmiatka, francuski, Szopen

– Nie jesteśmy przedszkolem katolickim – tłumaczy Piotr Podgórski. – Ale każdy rodzic jest świadom, że ważne są dla nas wartości. Przede wszystkim te akceptowane powszechnie, jak pracowitość, porządek, szczerść, lojalność...

Napis „Dry your hands” nad suszarką w łazience pozostawia jednak wątpliwości. Przynajmniej w głowie trzylatka Franka, który do przedszkola chodzi drugi miesiąc. Angielskie podpisy widać wszędzie: w stolówce, w szatni, w korytarzach. I oczywiście w salach dydaktycznych, które bardziej przypominają szkolne klasy niż miejsce radosnego dzieciństwa. Ale to pozory.

– A widział pan jakies smutne dzieci? – pyta mnie Katarzyna Makulec.

– No, jedno tak... – mówi szczerze.

Jeśli wierzyć w skuteczność metody, którą prowadzone są dzieci w „Sterniku”,

pięciolatki powinny płynnie czytać. Różnie bywa, ale od najmłodszej grupy prowadzone są metodą „bitów”, czegoś w rodzaju impulsów dydaktycznych, które budują skojarzenia dzieci i uczą je myśleć.

– Łabędź niemy, czernica, gęgawa, bernikla kanadyjska, krzyżówka, hełmiatka, gęś tybetańska – rysunki zwierząt pokazywane są trzylatkom tylko kilka sekund. Kilka takich rund dziennie i po dwóch tygodniach maluchy wychodzą z przedszkola, znając połowę polskiego ptactwa. Później tą samą metodą będą im pokazywane napisane nazwy skrzydlatych zwierząt, jeszcze później odgłosy. Po kilku tygodniach rozpoznają wizerunki kompozytorów, później potrafią skojarzyć, z jakiego pochodzą kraju, a po usłyszeniu fragmentu Poloneza As-dur bezbłędnie wskazują Szopena. Robi wrażenie... Zwłaszcza po spotkaniu z lektorką języka angielskiego, która nie mówi słowa po polsku, po zajęciach z francuskiego, tańca, warsztatów teatralnych i paru innych wliczonych w czesne.

Dzieci ze „Sternika” w połowie lipca wołały podobno, że chcą do przedszkola...

Największe w Polsce

Janusz Wardak znał środowisko, które powoływało do życia przedszkole. Wtedy większość stanowiły osoby związane z dziełem Opus Dei. Dziś proporcje odwróciły się. Ale łątka pozostała.

– To niesprawiedliwe wobec 90 proc. naszych rodziców, którzy związani są z innymi ruchami kościelnymi, albo takich, którzy nie należą do żadnego – protestuje Piotr Podgórski.

– Ignas, pospiesz się. I tak się spóźniliśmy – popędza swojego syna kilka minut przed dziewiątą Adam Berse.

Adam Berse o przedszkolu usłyszał na wakacjach, dwa lata temu.

– Po 15 minutach miałem duże podejrzenia, że moim dzieciom by się spodobało – wspomina prawnik. Nie pomylił się.

– Ignacy, podoba ci się w przedszkolu?

– No, baldzo – odpala Ignacy, ściskając pod pachą angielskojęzyczną książkę „Cat in the hat comes back” i próbując naciągnąć skarpetki ze Spidermanem.

Bersowie specjalnie sprzedali mieszkanie, żeby mieć na przedszkole i żeby przeprowadzić się blisko niego. Razem z jedenastoma innymi rodzinami (mają w sumie ponad 30 dzieci, w tym jedną trzecią w przedszkolu) zbudowali dom na wspólnej działce.

Teraz do przedszkola będą mieli jeszcze bliżej. To ważne, bo niedawno urodził im się kolejny syn. Właśnie ruszyło największe przedszkole w Polsce – dla docelowo blisko 400 dzieci. Obok niego w przyszłości będzie szkoła żeńska dla kilkuset dziewcząt, a niedaleko podobna dla chłopców. ■

O nowo otwartym przedszkolu stowarzyszenia „Sternik” piszemy także na str. 8.

W przedszkolu „Sternika” prawie nie ma zwykłych zabawek. Jedynie takie, które uczą

„Strumienie” w nowej siedzibie

Sternik na głębokie wody?

Od września przedszkole Stowarzyszenia Sternik „Strumienie” ma nową siedzibę. Teraz **blisko 300 dzieci przebywa w nowym, piętrowym budynku.**

Od 2003 r., gdy „Strumienie” przyjęły kilka pierwszych grup przedszkolnych, zajęcia odbywały się w wynajmowanym przez Stowarzyszenie budynku w Falenicy. Ze względu na skromne warunki lokalowe w przedszkolu uczyło się ok. 150 dzieci. Teraz liczba ta podwoiła się. Przedszkole może jednak przyjąć nawet ok. 400 dzieci.

– Dopiero teraz udało nam się przenieść do nowego obiektu, gdyż mieliśmy problemy z finansowaniem przedsięwzięcia. Dzięki temu jednak zyskaliśmy doświadczenie, mieliśmy czas na doskonalenie projektu, tak żeby służył rodzinom jak najlepiej – mówi dyrektor przedszkola Dobrochna Lama.

Największe przedszkole w Polsce ma trzy oddziały. Każda grupa wiekowa będzie przebywać w osobnej, wydzielonej przestrzeni, w strefach przeznaczonych dla

trzylatków – Biedronek, czterolatek – Wiewiórek, czy pięcioletków – Koników. W pojedynczych grupach będzie się uczyć do 22 dzieci.

– Dzięki takiej organizacji nie obawiamy się, że nasze dotąd kameralne i rodzinne przedszkole zamieni się w anonimowy moloch – twierdzi Dobrochna Lama. – Przedszkole jest ogromne, ale stworzymy je na podstawie sprawdzonych w Hiszpanii wzorców. Ponieważ tworzą je sami rodzice, na zasadach, które są według nich najlepsze w wychowywaniu dzieci, nie ma możliwości, żeby dzieci czuły się tu wyobcowane i przytłoczone obowiązkami.

Według dyrektorki, te „obowiązki” – czyli wczesna nauka czytania, liczenia, angielski, czy umuzykalnienie – to po prostu stymulacja rozwoju dziecka, oparta jednak na zabawie. – Chodzi o to, żeby jak najwcześniej



Nowe przedszkole Sternika może przyjąć nawet 400 dzieci

pracować z dzieckiem, doskonalić jego pamięć, uczyć kojarzenia. Dla prawidłowego rozwoju ważna jest też praca nad psychomotoryką kilkulatek.

Ciekawostka: przedszkole, które oparte jest na zasadach katolickich, które czerpie też z dorobku i duchowości Opus Dei, nie jest przedszkolem katolickim. – W naszym przedszkolu nie ma... nauczania religii. Zasady chrześcijańskie są przekazywane dzieciom po prostu w czasie zajęć. W budynku będzie też kaplica. Na razie, aby ją wykończyć, szukamy sponsora.

Od września przedszkola Sternika działają również w Poznaniu, Szczecinie i Krakowie. – Są to małe jeszcze placówki, ale z czasem rozwijają się, tak jak nasza – twierdzi dyrektor Lama. – Rodziny, które je założyły, najpierw szkoliły się u nas. Zainteresowanie naszymi placówkami jest ogromne. Od września ruszają też dwa małe oddziały w czeskiej Pradze.

Od listopada rozpocznie też działalność małe przedszkole Warszawa-Zachód. O dokładnej lokalizacji placówki poinformujemy niebawem. **ap**

Zapraszamy

W intencji kanonizacji

17 września o godz. 18.00, w archikatedrze św. Jana (ul. Świętojańska 8), bp Tadeusz Pikus odprawi Mszę św. w intencji kanonizacji błogosławionego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. Kazanie wygłosi ks. prałat Stefan Kośnik.

Koronacja w Ursusie

13 września o godz. 11.00 arcybiskup Kazimierz Nycz koronuje figurę Matki Bożej Fatimskiej na

ursuskim osiedlu Niedźwiadek. Uroczystości rozpoczną się 7 września od czterodniowych rekolekcji prowadzonych przez oblata, o. Marka Skibę. W wigilię koronacji, 12 września, odbędzie się czuwanie modlitewne z Różańcem o godz. 17.30, Mszą świętą o godz. 18.00, adoracją do godz. 22.50 oraz Eucharystią z okolicznościowym kazaniem o godz. 23.00. W dniu konsekracji po Mszach świętych o godz. 7.00, 8.00 oraz po Apelu Jasnogórskim o godz. 21.00 będzie można ucałować relikwie błogosławionych dzieci fatimskich Hiacynty i Franciszka.

Ewangelizacja na Starówce

14 września w godz. 16.00–18.15 przed kościołem oo. Paulinów, ul. Długa, róg Freta, grupa Odnowy w Duchu Świętym prowadzić będzie uliczną ewangelizację.

„Niedzielne Bajeczki” dla dzieci

14 września, godz. 12.30, w sali teatralnej w „Dobrym Miejscu na Bielanych (ul. Dewajtis 3) w ramach cyklu „Niedzielne Bajeczki” odbędzie się przedstawienie lalkowe pt. „Szewc

Kopytko i kaczor Kwak” w wykonaniu Teatru Mer z Łodzi. Wstęp wolny

Wiek średni – kryzys czy sukces?

11 września gośćmi widowiska edukacyjnego Mistrzowskiej Akademii Miłości będą Grzegorz Słupski – przedsiębiorca i o. Łukasz Kubiak OP. Spotkanie „Kobieta × mężczyzna, czyli kryzys czy sukces wieku średniego” odbędzie się o godz. 19.00 w „Dobrym Miejscu” na Bielanych. Spotkanie poprowadzi Mira Jankowska. **■**